

# EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VIII | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 18 KWIETNIA 1930 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 108

## Dramatyczna ucieczka przed mężem

Maltretowana kobieta w obawie przed pobiciem wyskoczyła z okna na bruk

— „Skocz!... — Przytrzymamy cię za nogi!...”

Łódź, 18 kwietnia.

Wczoraj o godzinie 11-ej wieczorem w mieszkaniu przy ulicy Kilińskiego 104 rozegrała się ponura tragedia małżeńska.

W kamienicy tej na pierwszym piętrze zajmuje skromne mieszkanie Antoni Kazmierczak, konduktor tramwajowy wraz z żoną Stefanją i 7-letnim synkiem. Pożycie małżonków, będących już od 9 lat po ślubie, już od dawna było niezgodne. Szczególnie, od ubiegłego roku, gdy sprzedali sklep kolonialny, za targi poczęły przybierać coraz ostrzejszy charakter.

Kazmierczak nie mogąc w żadnej sprawie dojść z żoną do porozumienia, machnął na wszystko ręką i poczał pić. Gdy przychodził do domu pod gazem, żona urządzała mu gwałtowne sceny. Kazmierczak tracił wówczas panowanie nad sobą i bił ją.

W ciągu ostatnich kilku dni małżonkowie kłócili się ze sobą przy każdej okazji. Wczoraj wieczorem Kazmierczak opanowany dzikim szałem rzucił się na swą połowicę. Młoda kobieta, obawiając się, by jej nie zabił, uciekła z mieszkania na podwórze. Kazmierczak puścił się za nią w pogoń i byłby ją przyłapał, gdyby nie przeszkodzili mu lokatorzy domu, którzy na podwórzu obserwowali całe zajście.

— Uciekaj do mieszkania — wołano do Stefanji — my już tu męża przytrzymamy.

Młoda kobieta usłuchała ich i pobięła z powrotem na górę, zamykając za sobą drzwi na klucz. W parę chwil później Kazmierczak udał się w ślad za żoną poczał się dobijać do drzwi. Stefanja

otworzyła okno nie wiedząc co ma dalej czynić

Lokatorzy, stojący na podwórzu, widząc jej niezdecydowanie zawołali do niej:

— Skocz na dół, my cię przytrzymamy za nogi.

Stefanja parę chwil wahała się jeszcze. Gdy jednak mężowi udało się rozwalić drzwi, nie zastanawiała się już dłużej ani sekundy i skoczyła z wysokości 1 piętra na podwórze.

Lokatorzy stojący na dole nie przytrzymali jej. Padła na bruk, doznając ciężkich ran głowy. Zaalarmowane pogotowie udzieliło jej pomocy lekarskiej, poczem przewiozło ją do mieszkania jej matki. Katarzyny Mickiewiczowej, dozorczyni domu przy ulicy Orlej 16.

### Krwawe rozruchy bezrobotnych

Opole, 18 kwietnia.

W Raciborzu przyszło wczoraj w południe do krwawych rozruchów ze strony bezrobotnych. Domagali się oni w urzędzie opieki społecznej dodatku wielkanocnego, którego im odmówiono. Tłum wynosił kilkaset osób.

Bezrobotni usiłowali dostać się do wnętrza urzędu. Rozpoczęli nawet wy dobywać kamienie brukowe i rzucać je na zgromadzonych policjantów. — Bezrobotni próbowali rozbroić policjantów i odebrać im gumowe pałki.

Oddziały policyjne wzmocnione, zdolały jednak oczyścić ulice z demonstrantów. Aresztowano kilkanaście osób.

## Tłum w obronie aresztowanych braci, którzy w czasie libacji postrzelili swego przyjaciela

### Silny oddział policji zlikwidował awanturę aresztując 3 osoby

Łódź, 18 kwietnia.

Wczoraj około północy ul. Pomorska była widownią krwawych zajść. W mieszkaniu przy ul. Pomorskiej 130 przez cały dzień trwała libacja, w której uczestniczyli dwaj bracia Józef i Władysław Chaberscy, oraz Adolf Chęciel (Rajtera 25).

Trójka ta od dawna była ze sobą

na stopie przyjacielskiej. Tym razem jednak, gdy już im mocno szumiało w głowie, posprzeczali się ze sobą z jakiegoś błahego powodu. Józef Chaberski, będący najbardziej pijany nie zdawał sobie zupełnie sprawy z tego, co się dokoła niego dzieje i nieoczekiwanie sięgnął do kieszeni po rewolwer, dając strzał do Chęcia. Chęciel ugodzony w plecy miał jeszcze dość siły, by pochwycić ze stołu nóż i zadać cios przeciwnikowi. Po chwili obaj padli na ziemię, tarzając się we krwi.

Władysław Chaberski, będący świadkiem tej sceny stanął po stronie brata i chciał dobić Chęcia.

Na szczęście, w tym właśnie mo-

### Kontyngent imigracyjny do St. Zjednoczonych będzie zmniejszony

Nowy Jork, 18 kwietnia. (Telegram własny „Expressu”).

Senator Blanck złożył wczoraj w senacie Stanów Zjednoczonych wniosek, domagający się dalszego zmniejszenia kwot imigracyjnych o 25 procent. Oznacza to dalsze zredukowanie kontyngentu imigracji do Stanów Zjednoczonych o 30.000 osób rocznie.

Senator Blanck uzasadnia wniosek swój bezrobociem panującym w Stanach Zjednoczonych.

### Miljon złotych na odbudowę

zniszczonych przez wojnę budynków

Warszawa, 18 kwietnia

(Telefonem od własnego korespondenta).

Ministerstwo robót publicznych wyasygnowało 1 milion złotych na pożyczki na odbudowę budynków, zniszczonych wskutek działań wojennych. Pożyczka ta jest jedną z całej serii asygnowanych na ten cel.

### Święcone dla dzieci łódzkich szkół powszechnych

Łódź, 18 kwietnia.

Jak się „Express” dowiaduje, w dniu dzisiejszym, z inicjatywy kuratora okręgu szkolnego w Łodzi, władze szkolne i magistrat postanowiły rozdzielić święcone pomiędzy wszystkie dzieci szkół powszechnych.

Dziś w godzinach porannych we wszystkich szkołach każde dziecko otrzyma po jednej strucll, ćwierć kg. kielbasy, jajko i cukierki. Obdarowanych święconem będzie kilkadziesiąt tysięcy dzieci szkolnych w Łodzi.

Podczas rozdawania święconego obecni będą przedstawiciele państwowych władz szkolnych, magistratu i wojewódzkiego komitetu niesienia pomocy najbiedniejszym.

## Atak bab na żołnierzy sowieckich

### Dzielne kobiety oswobodziły aresztowanych mężów

Wilno, 18 kwietnia.

(Tel. od wł. korespondenta).

Donoszą z Mińska, że w szeregu miejscowości wzdłuż pogranicza doszło znów do zamieszek na tle przymusowego przeprowadzenia kolektywizacji gospodarstw.

Do najgroźniejszych zajść doszło we wsi Werośnica. Pewna dziewczyna, mieszkanka tej wsi zauważyła zbliżający się oddział żołnierzy sowieckich, którzy eskortowali chłopów ze wsi Maleszewo za opór stawiany przy kolektywizacji.

Dziewczyna ta zawiadomiła modlących się w cerkwi. Z cerkwi wybiegła wówczas kilkadziesiąt bab i uzbroiwszy się w kije i koty z plotu napadły z wielką furją na oddział żołnierzy, liczący około 70 ludzi.

Atak bab był tak silny, że żołnierze, nie chcąc robić użytku z broni, musieli

się cołnąć. W ten sposób aresztowani przez żołnierzy chłopcy zostali oswobodzeni.

## Więzienia amerykańskie przepelnione osobami, które naruszyły ustawę prohibicyjną

New Jork 18 kwietnia.

(Telegram wł. „Expressu”).

Naczelny prokurator Stanów Zjednoczonych Nitchel oświadczył w komisji prawniczej senatu amerykańskiego, że więzienia Stanów Zjednoczonych są przepelnione na skutek masowego osadzania w więzieniach osób, które przekroczyły przepisy o ustawie prohibicji alkoholowej.

Liczba więźniów w Ameryce w ciągu 9 ostatnich miesięcy wzrosła o 62

tysiące osób a od roku 1910 liczba więźniów zwiększyła się 6-krotnie.

Jest to wszystko rezultatem masowego naruszania przepisów o prohibicji. W najkrótszym czasie więzienia w Stanach Zjednoczonych będą przepelnione i dlatego senat już obecnie musi pomyśleć o budowie nowych.

Według statystyki na każde 2.000 więźniów 1.811 osób skazanvch jest za naruszenie przepisów o prohibicji.

mencie do mieszkania wdarli się sąsiedzi, zaalarmowani odgłosem strzałów. Dowiedziawszy się co zaszło, pobiegli po policję.

W międzyczasie Władysław Chaberski w obawie aresztowania wzięł swego brata pod ramię, wyprowadził go na ulicę i ukrył się z nim w bramie domu przy ul. Pomorskiej 125.

Zaalarmowana policja nie mogąc odzyskać Chaberskich w ich w mieszkaniu, zarządziła natychmiast pościg i odzyskała ich kryjówkę.

Chaberscy nie chcieli się jednak poddać. Przed bramą domu zebrał się natychmiast tłum ludzi, który stanął po stronie braci. Zgromadzeni oświadczyli kategorycznie policji, że nie pozwolą Chaberskich odprowadzić do komisariatu.

Sytuacja była bardzo poważna.

Posterunkowi byli zmuszeni zwrócić się po pomoc do komisariatu. Przybyli większy oddział policyjny szybko dał sobie radę z tłumem, z pośród którego trzy osoby zostały aresztowane.

Chaberskich odstawiono do komisariatu, gdzie Józefowi, rannemu nożem, udzielono pomocy lekarskiej.

Stan Chęcia jest bardzo groźny. Pogotowie w stanie nieprzytomnym przewiozło go do szpitala św. Józefa, gdzie walczy ze śmiercią.

# Tajemnicza afera szpiegowska

## w czasie wielkiej wojny. — Oficer austriacki francuskim szpiegiem. — Mimo niezbitych dowodów zdrady sąd wojenny uniewinnia go, gdyż „za dużo wiedział”... Przekupstwo i zgnilizna moralna w dawnej armji austriackiej

Przenieśmy się myślą w okres na rok przed wojną — okrągło siedemnaście lat wstecz.

Wiosenne popołudnie chyli się już ku końcowi. Na tarasie jednej z kawiarni w wiedeńskim Praterze siedzi przy stoliku kapitan austriackiego ministerstwa wojny, Henryk von Rothberg. Odpoczywa po wyczerpującej pracy w biurze. W pewnej chwili podchodzi do jego stolika jakiś młody porucznik. Przedstawia się wyprężony jak struna i zapytuje, czy kapitan pozwoli mu zająć miejsce przy stoliku — wszystkie bowiem stoliki w kawiarni są zajęte. Kapitan zezwala, pierwsze łody przełamane; — kapitan dowiaduje się w trakcie rozmowy, iż porucznik jest słuchaczem Akademii Wojskowej.

Taki jest prolog tej historii, którą chcemy tutaj naszkicować. Teraz następują pojedyncze fragmenty, które dadzą w rezultacie pełny obraz jednej z wielkich przedwojennych afer szpiegow skich.

### Tajemniczy porucznik

Zielone Świątki 1914. Kapitan Rothberg decyduje się spędzić je w Reguzie, u jednego ze swych dawnych pułkowych przyjaciół. W czasie pobytu w Raguzie zwraca jego uwagę, — i nie tylko jego zresztą, bo całego miejscowego korpusu oficerskiego — młody porucznik. Wygląda to tak, jakdyby spędzał on w Raguzie dłuższy urlop. Nie jest sam, — stale przebywa w towarzystwie młodej i bardzo pięknej damy. Porucznik ma własne auto i robi niemiarko często dalsze wycieczki.

Zyje na bardzo szerokiej stopie, od korpusu oficerskiego trzyma się zdaleka. Zazdroścąc mu wszyscy pięknej kobiety, pieniędzy, auta. Przyglęto do niego nazwisko „szczęściarza”. Kapitan Rothberg, widząc kilka razy „szczęściarza” dochodzi do wniosku, że skądś tę twarz zna; — wszak prawda, „szczęściarza” to ten młody porucznik z Akademii Wojskowej, którego poznał przed rokiem w Praterze. „Ma chłopak szczęście naprawdę”, myśli Rothberg i nie zajmuje się więcej młodym porucznikiem.

Kończą się święta, kończą się urlopy, — kapitan Rothberg powraca do Wiednia. Z Raguzy do Trjestu statkiem, a dalej koleją.

### Na gorącym uczynku

Na statku widzi wśród pasażerów swego przypadkowego znajomego z przed roku. Jedzie on razem ze swą towarzyszką z Raguzy. Piękna dama wysiada w Spalato, młody porucznik jedzie statkiem dalej. Wreszcie okręt zawija do portu wojennego Roli. Tam do kapitana Rothberga zbliża się jakiś oficer obrony krajowej i melduje mu, że na statku znajduje się szpieg.

— Kto? — młody porucznik, znany z Wiednia „szczęściarza”. Chwytają go na gorącym uczynku. Z mapą w ręce znaczy czerwonym ołówkiem fortę Roli: — dowód szpiegostwa prawie oczywisty, chociaż porucznik tłumaczy się, że pracuje on właśnie nad zadaniem z Akademii Wojskowej.

Kapitan Rothberg nie bardzo temu tłumaczeniu wierzy, jednak chce uniknąć otwartego skandalu na statku. Drze wprawdzie mapę porucznika, ale równo cześnie ręczy za niego, jako za swego dobrego znajomego z Wiednia. Publiczność na statku, bardzo tym incydentem podenerwowana i skłonna początkowo nawet do samosądu nad domniemanym szpiegiem, uspakaja się całkowicie, wierząc poręce Rothberga.

Po przybyciu do Wiednia Rothberg ma wyrzuty sumienia; przekonany jest, że ocalał szpiega, — zastanawia się, czy nie złożyć raportu władzom. Odradza mu jeden z przyjaciół — jeśli nie prze-

prowadzisz całkiem pewnego dowodu przeciw oskarżonemu przez ciebie oficerowi, sam będziesz musiał z wojska wystąpić; — namyśli się więc dobrze, nim jakikolwiek krok w tej sprawie zrobisz.

Rothberg po namyśle dochodzi do wniosku, że kieszka bliższa jest ciała, niż mundur, — i całe zajście na statku pokrywa zupełnym milczeniem.

### Zdradziecki list

Wybuchła wielka wojna. Rok 1914. Kapitan Rothberg otrzymuje przydział do kontrwywiadu do działu kontroli korespondencji. Jeden z pierwszych wpada mu w ręce, całkiem niepozorny, nie podejrzany list. Wygląda, na list miłosny pośledniejszego gatunku, zaadresowany do jakiejś pani, mieszkającej na przedmieściu Wiednia. Tknięty dziwnym przeczcuciem kapitan Rothberg otwiera ten list i dębieje z wrażenia. W liście jest najdokładniejszy raport z pogotowia wojennego twierdzy Mostar; — na raporcie tym podpisany imieniem i nazwiskiem, omal że nie tytułem wojskowym, jego przypadkowy znajomy, młody porucznik z Akademii Wojskowej.

Oczywiście sąd nad porucznikiem. Ale jakież dziwne i tajemnicze sprężyny poszły w ruch. Z rozprawy porucznik ten wychodzi mimo wszystko uniewinniony. Oczywiście rozprawa była tajna. Co zaś zadecydowało o jego niewinności po dziś dzień niewiadomo. Nie pomaga nawet osobista interwencja ówczesnego ministra wojny barona Kröb-  
era: — wyrok uniewinniający zostaje utrzymany w mocy.

Co ciekawsze, niedługo podejrzany o szpiegostwo porucznik zostaje przydzielony do służby wywiadowczej w sztabie. Bardzo predko wybija się naprzód i otrzymuje kierownictwo jednego z wydziałów w grupie szefów. W roku 1915 zostaje kapitanem.

W 1917 roku zajmuje poważne i odpowiedzialne stanowisko w departamencie mobilizacyjnym.

### Za dużo wiedział...

Kończy się wojna, Austria rozpada się. W Wiedniu kapitan Rothberg spotyka się w kawiarni z owym niegdyś młodym porucznikiem, podejrzany i sądzony o szpiegostwo, potem odpowiedzialna figura w sztabie. Teraz obaj są cywilami, mamy rok 1919; — dawny porucznik w prywatnej rozmowie demaskuje się dobrowolnie — cały czas swej służby w wojsku austriackim był na usługach francuskiego wywiadu. Sąd uwolnił go dlatego, bo za dużo wiedział i zagroził, że „sypnie” kilka wyżej postawionych osób. Stąd również płynęły późniejsze fawory i zaszczyty sztabowe.

Teraz wyjeżdża do Ameryki, przedtem jednak chciał pogratulować Rothbergowi jego przenikliwości i dlatego rad jest bardzo, że się spotkali.

Taki był koniec jednej z największych prawdopodobnie i najbardziej owianych tajemniczością afer szpiegow skich w b. Austrii.

## W pogoni za miliardami Astorów

### 116 spadkobierców gigantycznej fortuny w sidłach wyrafinowanego oszusta

Sensacyjna sprawa o miljarde Astorów, o której pisaliśmy przed kilku miesiącami, dobiega końca i znajduje się w tym punkcie, że z całą pewnością można powiedzieć, iż jest oszustwem, choć niepodobna jeszcze orzec, na czem oszustwo to polega.

Sprawa, jak wiadomo, toczyła się o kwotę 1 miljarde 160 milionów, które rzekomo, czy prawdziwie, należą do rodziny Astorów, a do których ma pretensję 116 spadkobierców niejakiego Mikołaja Emmericha, przeważnie włościan, zamieszkałych w Niemczech, w Westfalji.

Ów Mikołaj Emmerich, Niemiec z pochodzenia, wyemigrował do Ameryki przed 130 laty i tam z założycielem dynastji Astorów próbował rozmaitych interesów, na których zrobił olbrzymi majątek. Owóż, jak legenda, czy też prawda głosi, Emmerich umierając, pozostawił cały ten majątek w rękach Astorów na lat 90, z postanowieniem, po doliczeniu procentów za cały ten czas, ma być rozdzielony pomiędzy prawnych jego spadkobierców w Niemczech.

Taki miał być stan rzeczy, o którym nie wiedzieli aż do ostatnich czasów, czy też tylko o nim nie mówili, ani Astorowie, ani żyjący w Westfalji Emmerichowie. Dopiero niedawno pojawił się w jednej ze wsi westfalskich nauczyciel nazwiskiem Körber, który wyjawiał całą sprawę.

Körber zwrócił się do rodziny Emmerichów i przedstawił jej konieczność wysłania do Ameryki przedstawiciela prawnego, któryby przedsięwziął odpowiednie kroki i podjął rokowania z Astorami. Naturalnie Körber na takiego przedstawiciela wysunął siebie, a Emmerichowie, złudzeni nadzieją otrzymania miliardów, złożyli znaczną sumę celem pokrycia kosztów podróży jego do Ameryki.

Körber wyjechał z Westfalji rzeko-

mo, czy też naprawdę, udając się do Ameryki. I narazie ślad o nim zaginął.

Dopiero niedawno temu wypłynął napowrót i zwołał „zgomadzenie spadkobierców”, oświadczając im, że spodek został już wydobyty i że udziały spadkobierców będzie wypłacać w Berlinie dnia 16-go marca!

Jednakże na tydzień przed terminem Körber rozesał zawiadomienie, że wypłata zostaje odroczone, a równocześnie sam znikł.

Z tą chwilą stało się jasnym, że Körber jest oszustem. Najprostsze tłumaczenie tego oszustwa polega na tem, że cała historia z milionami Astorów jest jego wymysłem, obliczonym tylko na wyłudzenie składek od spadkobierców Emmericha.

Ale istnieją przypuszczenia inne i posądzenia Körbera o oszustwa znacznie gorsze.

Tak na przykład do prokuratorji w Berlinie wpłynęło doniesienie adwokatów z Brunświku, że istnieje podejrzenie, jakoby Körber sprzedał Astorom dokumenty, dowodzące praw 116 pretendentów do spadku.

Tymczasem Körber dał znać znów o sobie i ze swej kryjówki w Monachjum wysłał list do adwokata Emmerichów, oświadczający, że rozdział spadku nastąpi ostatecznie z końcem kwietnia w Brunświku. Z drugiej zaś strony w liście do jednego ze spadkobierców przyznał się cynicznie, że w najbliższych dniach odleci pokrywając z Niemiec aeroplanem do takiego kraju, gdzie będzie bezpieczny przed wydaniem go sądom niemieckim.

Najciekawsze w tej sprawie jest to, że interesowani i władze niemieckie dopiero teraz wpadły na myśl zwrócić się wprost do Astorów z zapytaniem, ile jest prawdy w całej tej sprawie i na czem niewątpliwie oszustwo Körbera polega?

SALA GEYERA (Piotrkowska 295).  
Niedziela, 20-go i poniedziałek 21 o godz. 12.30 w południe  
2 Seansy eksperymentalne 2  
**L. - KITTAÝ**  
o światowej sławie „biały fakt” wykona Fantastyczne eksperymenty indyjskiego fakiryzmu, jasnowidzenia, wyczuwania myśli i podróż  
**DOKOŁA ŚWIATA!!!**  
Bilety od 50 gr do 2.50 w kasie Teatru Geyera.

## Ujrzał w lustrze oficera zamiast... siebie

Pewien handlarz byłem ze Szczecina udał się do małego miasteczka na targ.

W miasteczku nie tylko przeprowadził cały szereg tranzakcji, ale jeszcze popił potężnie w miejscowej restauracji w towarzystwie pewnego porucznika.

Obu kompanów w stanie wybitnej nietrzeźwości dorożka przywoziła do hotelu, gdzie zajęli wspólny pokój z dwoma łózkami.

Handlarz, pomimo że był pijany, pamiętał, iż rano musi wyjechać i zapowiedział portjerowi, aby o godzinie 4-ej nad ranem go obudził.

Portjer sumiennie wykonał zlecenie i obudził lokatora, który niezupełnie jeszcze wytrzeźwiony, w pośpiechu włożył zamiast swego ubrania, mundur porucznika.

Na stacji ze zdziwieniem zauważył, iż żołnierze oddają mu honory wojskowe.

Wszedł tedy do poczekalni i spogłąda w lustro.

Ujrzawszy mężczyznę w mundurze oficerskim woła oburzony:

— A to ładne porządki!... Zamiast mnie obudzić — obudził porucznika!...

**GRAND KINO**

Wielki świąteczny program. Dziś kino nieczynne.



„Pieśniarz Paryża” — to najpotężniejsze dzieło amerykańskiej produkcji filmowej  
„Pieśniarz Paryża” — to film, którego akcja do głębi poruszyć musi każdego  
„Pieśniarz Paryża” — to pieśń wielkiej miłości dwójki kochających się istot  
W rolach głównych: Maurice Chevalier — Bożyszcze Paryża i przesiódka Sylvia Beecher.  
Film ten ustalił zdanie Sz. Publiczności o pierwszorzędnym wartości naszej aparatury dźwiękowej.  
Początek o godzinie 4.30 po poł.

Dr. med.  
**J. POLAK**  
Choroby wewnętrzne i Allergiczne (astma, pokrzywka, arytymia, reumatyzm).  
ul. 6-go Sierpnia 22 front. i piętro  
Tel. 18 4-21. — Przyjmuje od godziny 10 do 1-9

# GIGANTYCZNY SPADEK PO KUCHARCE

## Chłop z lubelskiego czeka na fortunę po córce

Przed 15-tu laty do Stanów Zjednoczonych A. P. wywędrowała córka chłopca z lubelskiego, Anna Nowotko i wkrótce została kucharką w domu milionera — Patryka Reydinga w Detroit.

Niebrzydka dziewczyna przez żołądek trafiła do serca pana domu i milioner *poślubił wkrótce swą kucharkę.*

Nowotkówna stała się więc posiadaczką milionowej fortuny. Pożycie małżonków nie było jednak szczęśliwe. Po dwóch latach Nowotkówna-Reydingowa zniknęła z domu męża, pozostawiając tylko list do męża, że nie kochając go, nie może być jego żoną.

Dla starego amerykańca był to straszny cios. Złożony od długiego czasu ciężką chorobą, wkrótce po ucieczce żony zmarł, pozostawiając testament, w którym jedną trzecią majątku zapisał swej niewiernej małżonce, co wynosi 3 miliony dolarów.

Pisma amerykańskie rozpiswały się szeroko o tym testamencie, ale co było najdziwniejsze — spadkobierczyni nie zgłaszała się po pieniądze. Upływał tydzień po tygodniu, miesiąc po miesiącu — wdowa po milionerze jakby nie wiedziała o fortunie, która na nią czekała.

Tak minęły lata. Pozostali spadkobiercy Reydinga, nie mogąc załatwić formalności spadkowych do czasu zgłoszenia się Nowotkówny, zajęli się energicznie szukaniem zaginionej. Sprawę poruczone prywatnym detektywom, a we wszystkich pismach amerykańskich dano wielkie ogłoszenia. Wskutek tej akcji udało się wreszcie ustalić, że Reydingowa przebywała ostatnio w towarzystwie nieznanego mężczyzny w Chicago.

Spadkobiercy Reydinga zwrócili się wreszcie do konsulatów polskich w Ameryce, które zawiadomiły o poszukiwaniach ministerstwo w Warszawie.

Tymczasem sprawą zainteresowali się również prywatni pośrednicy spraw spadkowych z Ameryki i przy pomocy kilku ogłoszeń w prasie polskiej odnaleźli ojca Nowotkówny, Szczepana Nowotko, chłopca z pod Zamościa.

Stary chłop zjawił się w wydziale konsularnym min. spraw zagranicznych i oświadczył, że od 10-ciu lat nie otrzy-

mywał od córki żadnych listów i nie wie o jej losach.

Zgodnie z procedurą spadkową Stanów Zjednoczonych, w razie nie odnalezienia spadkobierczyni — w prawa jej, po urzędowym stwierdzeniu zaginięcia,

wstąpi najbliższy spadkobierca — a więc w tym wypadku ojciec. Musi jednak upłynąć jeszcze dłuższy okres czasu, zanim Szczepan Nowotko zostanie milionerem. A może tymczasem znajdzie się jego córka?

## Sobowtór nieboszczyka — osadzony w więzieniu

### Zawodowy złodziejczek okradł biedną wdowę, która mu oddała swe serce

Łódź, 18 kwietnia.

Kazimiera Włochowska przed czterema laty owdowiła. Mąż jej, ślusarz z zawodu, nie pozostawił w spadku ani grosza, to też musiała natychmiast po jego śmierci pomyśleć o zarobku. W fabryce nie udało jej się znaleźć pracy, więc została służącą.

Państwo Feldman, u których otrzymała zajęcie, byli z niej bardzo zadowoleni.

Pracowita, spokojna, oddana swym chlebodawcom, nawet w niedzielę nigdy prawie nie wychodziła z domu i cieszyła się wielką sympatią wszystkich domowników.

Ostatnio Feldmanowie zauważyli jednak zmiany w jej prowadzeniu się. Kazimiera zaczęła niedbale spełniać swe obowiązki, wieczorami wymykała się z kuchni i t. d.

Gdy chlebodawczyni zwróciła jej na to uwagę, wdowa oświadczyła jej:

— Ja chyba już niedługo państwu podziękuję za służbę. Wychodzę za mąż. Myślałam już, że zostanę wdową do końca życia, ale los chciał widocznie inaczej. Poznałam mężczyznę, który tak jest podobny do nieboszczyka męża, że gdy pierwszy raz go spotkałam, zrobiło mi się słabo. Nazywa się podobnie, bo Blochowski i również jest ślusarzem, jak mój pierwszy mąż.

P. Feldmanowa zaciekała ta historia. Obejrzała fotografię zmarłego i gdy nazajutrz do wdowy przyszedł jej naręczony, weszła do kuchni, by się przekonać, czy rzeczywiście jest podobny do nieboszczyka.

*Istotnie, podobieństwo było zdumiewające!*

Blochowski wywarł na pani F. dość sympatyczne wrażenie, to też zezwoliła mu przychodzić do Kazimieri.

Upłynęło kilka tygodni... Pewnego poranku Kazimiera przybiegła zapłakana do swej chlebodawczyni.

— Proszę pani — rzekła do niej — ten Blochowski nie był jednak podobny do nieboszczyka. To jest zwyczajny złodziej. Pozwoliłam mu przespać się u

mnie i w nocy skradł mi z kufereka pieniądze i całą bieliznę; a gdy się obudziłam już go nie było.

P. Feldmanowa, tknięta złem przeczuciem, skontrolowała szafy i stwierdziła również brak garderoby oraz biżuterji.

Nie ulegało wątpliwości, iż i ta kradzież była dziełem Blochowskiego. Zalarmowano policję.

W wyniku zarządzonego poszukiwania złodziejczka aresztowano. Jak się okazało w rzeczywistości nie nazywał się on Blochowski, lecz Graczyk i był już karany za kradzież.

Sąd skazał go na rok i dwa miesiące więzienia.

## Zamaskowani bandyci napadli na rzeźników

### Jeden z obrabowanych, z rozpaczą po stracie pieniędzy wbłł sobie nóż w brzuch

Łódź, 18 kwietnia.

Onegdaj na szosie Grójec — Warszawa dokonano napadu bandyckiego na jadących wozem do Mszczonowa rzeźników Józefa Tyrkę i Jana Smoła.

Gdy rzeźnicy zatrzymali się przy lesie, chcąc napić konia, z gęstwiny wyłoniły się sylwetki czterech zamaskowanych zbrojów, uzbrojonych w rewolwery.

— Ręce do góry! — krzyknął jeden z nich, trzymając palec na cynglu. — Jeżeli piśnięcie jedno słowo, to śladu po was nie zostanie.

Prerażeni rzeźnicy nie stawili bandytom oporu. Smoła stracił 4.800 złotych, które ukrył pod kamizelką. Zbrojóm wystarczył ten łup, więc nawet nie zrewidowali drugiego rzeźnika i skryli się w lesie.

Smoła nie mogąc przeboleć straty pieniędzy, po ucieczce opryszków, wpadł w szał.

Podarł na sobie ubranie i usiłował popełnić samobójstwo, raniąc się nożem w brzuch i pachwinę.

Po kilkunastu minutach nadjechało kilku innych rzeźników, podających również do Mszczonowa. Gdy dowiedzieli się o tem co zaszło, odpręgli konie od wozów i puścili się w pogoń za rabusiami, zawiadamiając jednocześnie o wszystkim policję.

W wyniku dwugodzinnego pościgu

## Sobicie elektromontera

W dniu wczorajszym w mieszkaniu przy ulicy Ogrodowej 66 został dotkliwie poturbowany Wilhelm Szmidtke, elektrotechnik. Rannemu pogotowie udzieliło pomocy lekarskiej w lokalu 4-go komisariatu.

## Kradzież drutu telefonicznego

W ostatnich czasach zanotowano w okolicach Łodzi kilkanaście wypadków kradzieży drutu mosiężnego i brązowego ze słupów telefonów międzymiastowych. W związku z powyższym władze wydały policji polecenie, by oto czyła baczniejszą opieką wszystkie szosy i drogi.

## Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: M. Lipca, Piotrkowska 193, E. Millera, Piotrkowska 46, W. Groszkowskiego, Konstanyńska 15, P. Relmana, Cegielniana 64, H. Niewiarowskiego, Aleksandrowska 57, S. Jankielewicz, Stary Rynek 9.

NAJWYŻSZA NAGRODA P. W. K.

w r. 1929!

za

WINA KRAJOWE

wytwórni

H. MAKOWSKI

W KRUSZWICY.

\* \* \*

Jełyna

„ZŁOTA RENETA“

oryginalna!

## Sod kołami samochodu

W dniu wczorajszym przy zbiegu ulic Gdańskiej i Alei 1-go Maja została przejechana przez taksówkę jakaś niewiasta, w podeszłym wieku. Wezwane pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło poszkodowaną w stanie nieprzytomnym do szpitala.

Nazwiska przejechanej nie ustalono, gdyż nie miała przy sobie żadnych dokumentów osobistych.

Szoferowi policja spisała protokół.

## Wyjaśnienie

W związku z notatką onegdajszą „Expressu“ p. t. „Fabrykant 5-cio złotych banknotów“, p. Wolf Tykociński, zamieszkały przy Alejach Kościuski 31, prosi nas o zaznaczenie, że nie ma nic wspólnego z Tykocińskim, skazanym na rok i 6 miesięcy więzienia.

## „Serwus, tatusiu! Jadę do Paryża!”

### Awanturnicza eskapada siedemnastoletniego chłopca

Łódź, 18 kwietnia.

Już od dwóch tygodni państwo Plichterman, zamieszkali w Warszawie, szukają bezskutecznie swego siedemnastoletniego synka, Eljasza.

Młodzieniec oddawna źle się prowadził. Przychodził pijany do domu, włóczył się po knajpach w podejrzanym towarzystwie i wynosił z mieszkania rozmaite rzeczy, które sprzedawał handlarzom.

Rodzice nie mogli dać sobie z nim rady. Groźby, ani nawet bicie — nic nie pomagało. Eljasz nie wyrażał nawet żadnej skłonności do poprawy.

Przed dwoma tygodniami zbiegł wreszcie z domu, pozostawiając lakoniczną karteczkę:

— Zabrałem tatusiowi 800 złotych, co niniejszem kwituję. Wyjeżdżam do Paryża. Serwus!

Państwo Plichterman byli w rozpacz. Nie mogąc odnaleźć synka, zwrócili się do policji, której jednak również nie udało się odszukać zbiega.

Przed tygodniem pan F. otrzymał list od swych krewnych, Berenfarbów, zamieszkałych w Łodzi. Pisali mu, że Eljasz, o ucieczce którego nie wiedzieli,

złożył im wizytę. Mówił im, że ojciec polecił mu załatwić w Łodzi kilka spraw.

W nocy, gdy oddano mu do dyspozycji pokój, ściągnął srebrne nakrycia i ulotnił się, pozostawiając karteczkę, w której zawiadamiał, że jedzie do Paryża.

Pan Plichterman, dowiedziawszy się z listu o nowym występie synka, natychmiast skomunikował się telefonicznie z krewnymi, polecając im, by zwrócili się do łódzkiej policji.

Państwo Berenfarb postąpili, tak jak sobie życzył. Złożyli odpowiedni meldunek w komisariacie, który wdrożył dochodzenie i zdołał ustalić, co następuje:

Obiecujący młodzieniec po swej wizycie u łódzkiej krewnych, wsiadł do pociągu i ruszył do Katowic. Miał on tam również krewnych, których zaprzęgnął odwiedzić.

Przyjęto go bardzo serdecznie. Eljasz już w kilka godzin po przyjeździe ściągnął katowickiemu wujkowi portfel, zawierający przeszło tysiąc złotych i wymknął się z mieszkania.

I tym razem nie przyłapano go. Młodzieńca szuka obecnie policja: warszawska, łódzka i katowicka.



## Ogłoszenia i napisy

Ogłoszenie w pismach amerykańskich:  
— „Poco żyć, jeśli możesz być pochowany tylko za 20 dolarów. Wykorzystajcie okazję!”

W Lipsku na gmachu straży ogniowej wisi następujący napis:  
— „Meldunki pożarowe”  
A pod tem dopisek: — „Meldunki przyjmowane są od 8 do 1”.

Westchnienie maltretowanego małżonka:  
— Na wiosnę wszystko się odmładza, tylko moda damska z ubiegłego roku starzeje się..

W jednej z mniejszych restauracyjek w Chicago wisi na ścianie następujący napis:  
„Nie krepujcie się żądać kredytu. Odmawiamy bardzo grzecznie”.

Spostrzeżenia kupca łódzkiego:  
— Kościuszko ani razu nie skłamał w swem życiu. Nic dziwnego — za jego czasu nie było jeszcze podatku dochodowego.

Blum i Gancegał razem jadą do Paryża. Wraz z nimi w tym samym przedziale siedzi pewien francuz, który gwałtem stara się z nimi nawiązać rozmowę, lecz bezskutecznie. Wreszcie pociąg staje. Francuz, który przez cały czas sam gadał, podnosi się, bierze swą walizkę, uśmiecha się do obydwoch pasażerów i powiada na potęganie:

— Bon voyage! (Szczęśliwej drogi!).  
Obydwa pasażerowie stoją zdumieni, patrząc na siebie z wyrazem niezdecydowania. Wreszcie Gancegał zeskakuje z ławki, wysuwa głowę przez okno i woła w stronę odchodzącego francuza:  
— Pan nas też!

Auto zatrzymało się na drodze wiejskiej wskutek lekkiego uszkodzenia. Szofer po zbiciu przyczyny nagle zatrzymał się i maszynę udał się do pobliskiej chaty i rzekł do chłopki, która otworzyła mu drzwi:  
— Może ma pani trochę oleju w domu?  
— Nie.  
— Może być nawet olej rycynowy...  
Chłopka, uśmiechając się, odparła:  
— Tego nie mam, ale mogę panu dać trochę soli karlsbadzkiej..

Różnica między zupełnym abstynentem, a człowiekiem, który pije i pali, polega często na słubnym pierścionku.

## Karnecik teatralny

### TEATR KAMERALNY.

Dzisiaj piątek i sobota z powodu Wielkiego Tygodnia przedstawienie zawieszono.  
W niedzielę o godz. 8.30 wieczorem i w poniedziałek o godz. 4.30 i o godz. 8.30, w dalszym ciągu ciesząc się wielkim powodzeniem wesoła współczesna komedia J. Geyera „Kobietka z eleganckiego świata”.

### „KSIĘŻNICZKA NA GROCHU”.

W drugi dzień świąt ukaza się na scenie teatru Kameralnego jako przedstawienie popołudniowe, śliczna bajka sceniczna w 4-ach aktach Remusa, wierszem napisana podług znanej baśni Andersena p. t. „Księżniczka na grochu”. Udział biorą najlepsze sily teatru Kameralnego.

### TEATR POPULARNY.

Dzisiaj piątek i jutro w sobotę z powodu Wielkiego Tygodnia przedstawienie zawieszono.  
Na okres świąteczny przygotowuje reżyser Zbucki wielką atrakcję kapitalną, trzyaktowy wodewil J. Hersta i H. Bachwitza „Wiosna, wiosna, wiosna, czyli „Mężowie na urlopie”.

### WYSTĘPY BALETU WARSZAWSKIEGO.

Dzisiaj już nadszedł do Łodzi cały wagon efektownych dekoracji do występów Baletu Warszawskiego, które odbędą się w Filharmonii, jak już podaliśmy, w nadchodzący wtorek, dnia 22 oraz w środę, dnia 23 b. m. o godz. 8.30 wiecz. Udział w tej gigantycznej imprezie biorą następujące osoby: Halina Szmolcówna, Lipkowska, Szatkowska, Leitzkówna, Kaczmarewiczówna, Szczucka, Kaniewska, Kulakowska, Bałszewska, Rządówna, Mierzejewska, Potaszkinówna, Piekutowska, Czarnecka, Karleńska, Kuhnówna, Sipowiczówna, Szymańska, Nowicka, Krzekotowska, Kłosińska, Górka, Nobisówna, Vetterówna, Piotr Zajlich, Dąbrowski, Bałszewski, Sobiszewski, Szwed, Skrzyżkowski, Zieliński, Kosteki, Szubalcjewicz, Papliński, Jakubowski, Piotrowski, Winter, Wyszynski, Natuszewski, Kopiński, Konarski, Madejski.

Orkiestra Filharmoniczna dyrygować będzie dyr. Elzyk.  
W programie: Arcydzieło symfoniczne „Sze hercegi” Rimskiego - Korsakowa „Pietruszka” burleska baletowa w 4-ach odsłonach i „Strawińskiego, Divertissement zegarowe oraz „Szopeniana” divertissement baletowe.

## NAJWYTWORNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE „CASINO”

Wielki świąteczny program.

Dzisiaj kino nieczynne! — — — Pierwszy Polski Film Dźwiękowy

## „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ”

pg. G. ZAPOLSKIEJ.

Mówią, śpiewają i gwizdają:

**ZOFJA BATYCKA** (Miss Polonia 1930 r.)  
**DELA LIPINSKA**  
**LUDWIK FRITSCHÉ**  
**Tadeusz Wesolowski i inni.**

Pierwsze słowo polskie z ekranu wygłosi **JÓZEF WĘGRZYN**

Partytura muzyczna Ludomira Różyckiego przy współudziale Bronisława Szulca.

Najnowsze amerykańskie aparaty dźwiękowe „Western Electric”.

Początek o godz. 4.30 po pol. — — — Bilety ogólne i passe-partout nieważne.

## Drobiazgi łódzkie

### Ruch przedświąteczny w sklepach łódzkich i na „zielonej granicy”. — Rodzynki stanowią najpoważniejszą pozycję przemytu. — Sezon letniskowy zapowłada się słabo

Łódź, 18 kwietnia.  
Ostatnie dni przedświąteczne wykazały wprawdzie większe ożywienie w handlu łódzkim

Jednakże napięcie tego ruchu nie odpowiadało nadziejom i przewidywaniom kupców łódzkich.

Naogół właściciele sklepów twierdzą, że napływ klientów przed tegoroczną Wielkanocą

był słabszy, niż przed Bożym Narodzeniem.

W związku z nadchodzącymi świątami dał się natomiast zaobserwować wzmógłony ruch na „zielonej granicy”. Niema dnia, aby straż graniczna nie przychwyciła przemytnika z rodzynekami lub innymi specjalami świątecznymi, na które nakładane są wysokie cła.

W ciągu 5 dni ostatnich odebrano przemytnikom towaru na sumę 5.000 zł.

Najpoważniejszą pozycję przemytu stanowią rodzynki, których odebrano przeszło 200 kg., wartości 2.500 zł.

Jak widzimy, ruch przedświąteczny uwidocznił się nawet dość znacznie, lecz niestety nie tam, gdzie go należało się spodziewać!

W drugiej połowie kwietnia łodźlanie zaczynają zazwyczaj myśleć już o wyjazdach na letniska.

Podczas gdy w ubiegłych latach już przed Wielkanocą właściciele letnisk otrzymywali zadatki na mieszkania, w tym roku ruch letniskowy zaznaczył się bardzo słabo.

W miejscowościach letniskowych pod Łodzią zarezerwowano dotychczas niewielką ilość mieszkań, co każe przypuszczać, że wyjazdy nie będą tak masowe, jak w latach poprzednich. Wobec słabo zapowładającego się sezonu letniskowego przypuszczać należy, że ceny mieszkań na wsiach w tym roku nie będą wygórowane.

W każdym bądź razie starostwo powiatowe zamierza w najbliższym czasie przedsięwziąć odpowiednie kroki, w celu zwalczania ewentualnej lichwy letniskowej.

## Od koniny do... bananów

### Obfity jadłospis mieszkańców ogrodów zoologicznych

Gazety angielskie ogłosiły ostatnio niezwykle interesujące dane, dotyczące kosztów utrzymania czworonogich i skrzydlatych mieszkańców londyńskiego ogrodu zoologicznego. Mało kto zdaje sobie sprawę z tego jak różnorodne i obfite jest dostarczane tym lokatorom pożywienie.

Oto kilka pozycji jadłospisu w cyfrach rocznego spożycia: tylko na oddziale „jarskim”.

218.000 bananów, 18.000 pomarańczy, 9000 kg. jabłek, 1000 kg. fig, 500 kg. porzeczek, 26.000 pęczków salaty, 27.500 kg. kapusty, 34.000 kg. kartofli, 500 kg. cebuli, 3000 kg. buraków, 5000 kg. chleba i 18.000... biszkoptów.

A teraz na oddziale mięsożernych

lokatorów: 253.000 kg. koniny, 232 kozłów, 52.000 kg. ryb i śledzi, 25.000 jaj, 11.000 puszek kondensowanego mleka, 119 kg. miodu 216 kg. robaków, 222 kg. much.

Oczywiście, że tak obfite i urozmaicone pożywienie sporo kosztuje. Wydatki te jednak z bardzo poważną nadwyżką zwracają się ze sprzedaży biletów wejścia do ogrodu. W roku ubiegłym np. zwiedziło londyński ogród zoologiczny 2.047.000 osób. Poza tym niektórzy mieszkańcy ogrodu jak np. słonie i wielbłądy całkowicie zarabiają na swoje utrzymanie przewożeniem na swych grzbietach pragnących oryginalnej przejażdżki widzów.

## Największy film dźwiękowy świata

# APKA NOEGO



## „Kobietka z eleganckiego świata”

### Premiera w Teatrze Kameralnym

Zgrabnie zrobiona, bezpretensjonalna a miła, pogodna i dowcipna komedia. Baron Alfred Rommer, wesoły a bogaty kawaler, posiadający elegancko urządzone mieszkanie oraz — zamiłowanie do przyjmowania w niem wizyt „kobietek z eleganckiego świata”, ma ponadto jeszcze młodego dorodnego kamerdynera, którego marzeniem jest: chociaż raz w życiu móc naśladować swego pana...

Chociaż raz w życiu zabawić się w pana barona i gościć u siebie w eleganckim apartamencie, taką „prawdziwą” damę, taką „co to codziennie kapie się i pachnie takimi prawdziwymi perfumami”...

Zyczącyw przypadek chce że może on pofolgować temu marzeriu swemu, kiedy „pewnego pięknego razu” pan jego wychodzi na całą noc i — dzięki takiemu życzyłiwemu przypadkowi — w mieszkaniu pana barona zjawia się pewna taka właśnie dama, szukająca przygody erotycznej.

Kamerdyner — w fraku swego pana — przeobraża się w barona nadskakuje damie, która bierze go, naturalnie, za autentycznego arystokratycznego amanta, no i — wszystko idzie jak po maśle, gdy w tem — w najlepszym momencie — zjawia się niespodziewanie prawdziwy baron.

Zawczasie powrócił do odmu...

I teraz dopiero zaczyna się prawdziwa komedia, bowiem pan baron — w przystępie dobrego humoru — nie demaskuje swego służącego, tylko... przywdziewa jego liberję i przez prawie dwa akty usługuje obójku jako kamerdyner... Zamiana ról — ku niemalemu przestraszowi struchlałego pseudo-barona...

Szereg najzabawniejszych „qui pro quo” kończy się w trzecim akcie ta pointe'a, że „prawdziwa” dama, „kobietka z eleganckiego świata” — ten szczyt marzeń kamerdynera — okazuje się zwykłą pokojówką, która również chciała „choć raz w życiu” zabawić się w prawdziwą damę i ubrała się w toalety swej pani tak, jak jej amant w frak swego pana...

A więc: anegdotalna akcja, oparta na czynnikach maskaradowych, zużytych już tyle razy przez tylu starzych klasyków komedji — od francuskiej poczynając...

Stary motyw przybrał autor „Kobietki z eleganckiego świata” jednak w całkiem nowoczesną jedną a dowcipną formę, stworzył żywe postacie, to też lekka ta komedia doskonale nadaje się do milego, wesołego spędzenia wieczoru.

Wystawiono i grano ją bardzo starannie. P. Kędziarska w roli pseudo-damy oraz p. Staszewski jako pseudo-baron pojmowali role swe doskonale i zaprezentowali je publiczności z świetnym poczuciem humoru. P. Dehnelówna była „kobietką z eleganckiego świata”, resztę obsady uzupełniali szczerze śliwie pp. Scibor w roli barona oraz Trapszówna jako kokotka Daisy.

J. Z.

## Hallo! Tu radio!...

PIĄTEK, dnia 18-go kwietnia.

Godz. 11.30—11.45 Przegląd prasy krajowej. 11.58—12.10 Sygnał czasu, hejnał marjacki, komunikat meteorologiczny 16.45 Komunikat Zw. Straży Pożarnych. 17.00 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów „Powstanie listopadowe”, wygłosi prof. Mościcki 17.20 „Udział rolnictwa w bilansie handlowym Polski” — wygł. dr. Dederko 17.45—19.15 Koncert z Krakowa 19.15 Rozmaitości. 19.40 „Tajemnica Krzyża” — wygł. red. Zdzisław Dębicki 19.58—20.00 Srebrną czasu 20.00—22.00 Audycja z Wilna

# Dzieci bez matek, ludzkość bez wojen i pracy w fantastycznej wizji angielskiego arystokraty

## „Świat w roku 2030-ym..”

Czcigodny lord zwarjował! Przynajmniej takie się ma wrażenie po przeczytaniu książki jednego z najwybitniejszych polityków angielskich w chwili obecnej, lorda Birkenhead'a, która nosi tytuł: „Świat w roku 2030 po narodzeniu Jezusa Chrystusa”.

Są to naturalnie fantastyczne marzenie o pełnej szczęśliwości przyszłości, tak ulubiony rodzaj literatury przez trzej wy i praktyczny naród angielski.

Lord Birkenhead prześcignął jednak wszystkich utopistów, bo świat, którego urzeczywistnienie obiecuje nam za lat nie tysiące, ale tylko okragłą setkę, jest tak niepodobny do tego, co widzimy dookoła siebie i do tego co się zrodziło w fantazji poprzedników lorda, że nie można się oprzeć wrażeniu, jak gdyby wyszedł z głowy, nawiedzanej... chorobą umysłową.

A więc wedle lorda Birkenhead'a dzieci za sto lat nie będą miały matek, bo wynalazony zostanie zupełnie inny sposób przychodzenia ich na świat, choć nie będzie to ani tradycyjny bocian, ani cudowna kapusta, na której Francuzi znajdują niemowlęta.

Prócz tego, wedle lorda Birkenhead'a w owej najbliższej przyszłości, na ziemi nie będzie już prawie zupełnie chorób, a nie będzie także rolnictwa, bo wszystko to, co dzisiaj produkują pola i ogrody, będzie otrzymywane syntetycznie.

Ziemia zamieni się w raj prawdziwy, w którym nie będzie potrzeba prawie zupełnie pracować, bo za ludzi wykonujących będą pracować automaty, których nadzorowanie nie zajmie więcej czasu, jak kilka godzin co trzeci dzień!

Pod względem moralnym, w utopii lorda Birkenhead'a niema żadnych wojen, bo cała Europa stanowiąc ma Stany Zjednoczone, zgodnie ze sobą żyjące, nie znające współzawodnictwa, nie znające karabinów, armat, ani flot wojennych, nie znające wreszcie zazdrości handlowej i przemysłowej, ani granic, ani cel, ani żadnych zakłóceń międzynarodowych.

To wszystko ma się stać już za lat sto! Złośliwi jednak powiadają, że sam lord Birkenhead nie wierzy w to, co napisał, ale napisał poto tylko, ażeby umysł odwrócić od smutnej rzeczywistości, która w Anglii wyraża się w obecnej chwili prawie półtora miliona bezrobotnych i nowym budżetem rządu socjalistycznego, zamykającym się deficytem 40 milionów funtów szterlingów, czyli prawie 2 miliardów złotych polskich!...

# 4 tys. dynarów za stłuczoną szklankę

## Przegródka kupca warszawskiego w Belgradzie

Kupiec warszawski pan L., w czasie swego pobytu w stolicy Jugosławii, Belgradzie, stłukł, pijąc mokkę w kawiarni, misterną porcelanową filiżankę.

Wypadek zdawałoby się mało znaczący, szkoda niewielka, a jakież jednak było jego zdumienie i przerażenie, gdy właściciel kawiarni przedłożył mu rachunek na 4.000 dynarów.

— Co to znaczy?!  
— Pan stłukł filiżankę z kopenhaskiej porcelany, dekompletując mi w ten sposób serwis, wartości 4.000 dynarów. Bez tej jednej filiżanki — cały serwis nie posiada żadnej wartości, muszę więc odkupić nowy... Całe szczęście, że mogę nabyć go w Belgradzie, bo gdyby był zmuszony sprowadzić serwis z Kopenhagi, kosztowałoby to 5.000 dynarów. I tak pan zatem zaoszczędził 1.000 dynarów.

Ta „oszczędność” nie przypadła jednak do smaku warszawiakowi, który wniosł sprzeciw do sądu przeciw temu wygórowanemu żądaniu.

Sędzia, po rozpatrzeniu sprawy, zapisał kawiarniarza:

— Więc pan uważa, że serwis posiada wartość tylko w komplecie, a poszczególne jego części żadnej nie mają wartości?

— Tak jest, panie sędzio.

— W takim razie ten pan nic nie zapłaci, albowiem stłukł jedną tylko filiżankę, która według pańskiego własnego orzeczenia nic nie jest warta.

**„BAJKA”**  
Franciszkańska 31, róg Brestyńskiej  
Dojazd tramwajami 7, 8 i 14.

Wielki świąteczny program. — Najpotężniejsze arcydzieło wielkiej wytwórni Fox-Film. Realizacja genialnego twórcy „Siódmego nieba” i „Anioła ulicy” Franka Borzage’a.

**OFIARNA NOC**  
Śmiertelna gra o miłość między dwójkiem ludzi wśród odwiecznej pustki lodowej w rolach **Mary Dugan i Charles Farrell**

Początek codziennie o g. 4.30 w soboty, niedziele i święta o 12-sj. Ceny wszystkich miejsc na pierwsze seanse po 50 gr. Dla urzęd. państwowych i komunalnych bilety ulgowe po 30 gr. za okazaniem legitymacji.  
Doborowa orkiestra pod kierunkiem **A. Richtera.**

# Powiesił się, gdym.. przegrał 7 litrów piwa

W okolicy Wiednia zdarzył się niezwykły wypadek samobójstwa, który wywarł na wszystkich bardzo silne wrażenie.

21-letni syn gospodarza wiejskiego Jerzy Kreutz, powiesił się na sośnie w pobliżu ojcowskiej zagrody.

Nocy poprzedzającej śmierć, młodzieniec udał się do gospody na zabawę taneczną, w ciągu której wziął udział w grze w karty. Szczęście jednak nie sprzyjało mu.

Grano o piwo i Jerzy Kreutz przegrał 7 litrów piwa.

Kiedy partnerzy zażądali, aby za-

placił przegrana, okazało się, że zobowiązaniu swemu może zadość uczynić tylko częściowo, placąc za 5 litrów piwa. Więcej pieniędzy nie miał chłopak przy sobie i dwu litrów nie mógł narazie dopłacić.

Kiedy towarzysze zaczęli mu dukać i drażnić go, chłopak tak sobie wziął to do serca, że wprost z gospody udał się do lasu, gdzie popełnił samobójstwo.

**Czytajcie „REPUBLIKĘ”**

# Złoty 500 Nagrody

wypłacimy za dostarczenie walizy z garderobą męską, zaginionej dnia 16 b. m. o godz. 11 wiecz. na dworcu kaliskim w pociągu Łódź-Berlin. **Zgłoszenia w fabryce „M. i T. Pikielni”, ul. Ceglana Nr. 104.**

# W walce ze światem zbrodni

Napisał na specjalne zamówienie „Expressu”  
b. aspirant policji śledczej D. W. BACHRACH

**STRESZCZENIE.**  
Londyn został zelektryzowany samobójstwami młodych kobiet. W ciągu sześciu tygodni odebrały sobie życie trzy młode meżatki ze sfer towarzyskich. Daniel Bachrach, rozmyślając nad tą tajemniczą sprawą, udał się nad Tamizę dla odbycia zwykłej codziennej przechadzki. Wtem ujrzał zbiegowisko — to jakaś kobieta popełniła samobójstwo.

Jak się okazało, była to Evelina Brown, żona przyjaciela inspektora policji Scotta. Scott wraz z Bachrachem udaje się do Brown. Jest on niesłychanie zdenerwowany śmiercią żony.

— Nie będę ukrywał przed tobą właściwego celu mojej wizyty... Trudno, przyjacielu, musisz mi to wybaczyć... ale przyszedłem tu nawpół w charakterze urzędowym...  
W oczach Browna zamigotała iskra niepokoju, która natychmiast zgasła.  
— W jakiej sprawie? — zapytał z mimo.  
— W sprawie śmierci twojej żony... Sądzę, że zależy ci również, niemniej jak policji, na rozwikłaniu tej smutnej tajemnicy...  
— Tajemnicy? Dla mnie wszystko jest najzupełniej jasne... Eveline popełniła szalony krok, znajdując się w stanie silnego zdenerwowania... Mówiłem ci już, że wpadła ostatnio w chorobliwą depresję... To wszystko...  
— Czy nie zostawiła żadnych listów?  
— Nie... Brown przesunął ręką po czole, jakby usiłował przyprowadzić do porządku rozpierzchłe myśli. — A dlaczego policja interesuje się tak bardzo tą sprawą? Cóż w tem widzi niezwykłego? W Londynie niema dnia bez sa-

mobójstwa... Czy w każdym wypadku prowadzicie takie skrupulatne dochodzenie, jak w tym, którego ofiarą padła młoda Evelina?  
W głosie jego grzytała nuta sarkazmu. Scott zaczął:  
— Widzisz, mój drogi... Sprawa przedstawia się następująco...  
— Nic mnie nie obchodzi wasze śledztwo... — przerwał nagle Brown, podnosząc się z fotelu. — Straciłem żonę i nikt mi jej już nie wróci... Dajcie mi spokój... Nie chcę... nie chcę...  
Podniósł w górę ręce i poczał niemi trzepotać nad głową. Scott skinął na niego porozumiewawczo:  
— Pójdziemy...



W milczeniu uściśliśmy dłoń Brownowi i wyszliśmy z salonu. Pokojówce, która otworzyła nam drzwi, inspe-

ktor szepnął coś na ucho. Odparła mu lekko zaploniona:  
— All right, sir...  
Na ulicy Scott odetchnął głęboko.  
— Bardzo mnie ta wizyta zmęczyła... Czy pan zauważył, mr. Bachrach, że Brown coś przed nami ukrywał... On wie dużo, ale nie chce powiedzieć...  
— Tak... Brown wie bardzo dużo... — odparłem w zamyśleniu. — Dokąd pan mnie prowadzi, panie inspektorze?  
— Do tej małej pasztecziarni, w której umówiliśmy się z pokojówką Browną. Może ona potrafi powiedzieć mi coś ciekawego... Zadzwoń również stamtąd do doktora Drighta... To jest ten lekarz, którego — według słów Browną — mrs. Eveline odwiedziła dwukrotnie przed przed swoim zamachem samobójczym...  
— Czy uważa pan, że doktor Dright odegrał w tym wypadku jakąś rolę?  
— Nie... Jestem pewny, że mrs. Eveline wcale nie była u niego...  
Weszliśmy do pasztecziarni, gdzie zająłem stolik przy oknie, podczas gdy inspektor udał się do budki telefonicznej. Po chwili wrócił z triumfującym uśmiechem na ustach.  
— Widzi pan... — rzekł do mnie. — Jest tak jak mówiłem... Dr. Dright, którego znam dobrze powiedział mi kategorię, że pani Brown nie była już u niego od dwóch lat... Nie mam powodu, by mu nie wierzyć...  
— Dlaczego więc skłamała mężowi?  
— Była widocznie gdzieś indziej... — Albo też on skłamał...  
— Kto? Brown?...  
— Tak...  
W tej chwili drzwi otworzyły się i do pasztecziarni weszła, oglądając się pilnie dookoła, młoda dziewczyna. Była to pokojówka mr. Browną.  
Inspektor skinął na nią, by podeszła do stolika. Uczyniła to z wielką nieśmiałością, spoglądając z zażenowaniem na mnie.  
Scott zadał jej kilka pytań, niemających nic wspólnego ze sprawą, która go interesowała, wreszcie przystąpił do właściwej rzeczy.  
— Czy państwo Brown żyli ostatnia w zupełnej zgodzie?

— Nie, proszę pana... W ostatnich dniach kłócili się bardzo często... Bardzo mnie to dziwiło, bo dawniej nie pamiętam wypadku, by się kiedykolwiek posprzeczcali...  
— Aha... A co było powodem tych kłótni?...  
Pokojówka uśmiechnęła się wstydliwie i wbiła oczy w podłogę.  
— Proszę mówić śmiało... — zachęcał ją Scott. — Panienska zna mnie przecie nie od dziś i wie, kim jestem... O co kłócili się państwo Brown?...  
— Zdaje się, że o tego wysokiego bruneta, do którego zanosila listy do pani...  
— Jakie listy? — podchwycił inspektor.  
— Nie czytałam ich, bo pani starannie je zaklejała... Zabroniła mi, bym komukolwiek o tem wspominała, a szczególnie mr. Brownowi... Ale raz mr. Brown spotkał mnie na schodach i zauważył, że trzymam w ręce list... Wyrwał mi go i przeczytał... Tego dnia państwo pokłócili się po raz pierwszy... Mr. Brown strasznie krzyczał, a pani płakała...  
— A cóż to za brunet, do którego panienska zanosila listy?  
— Bardzo ładny chłopak... Nie dziwię się wcale, że tak bardzo spodobał się mojej pani...  
Zachichotała kokieterijnie, zakrywając usta dłonią.  
— Gdzie mieszka? — pytał dalej Scott.  
— W Bardzo ładnym domu na Regent-Street... Numeru nie pamiętam, ale wiem, że obok tego dużego banku...  
— Ile razy zanosila mu panienska listy?  
— Trzy czy cztery razy...  
Przysłuchiwałem się tej indagacji, nie biorąc w niej żadnego udziału. Coś mnie jednak uderzyło w opowiadaniu dziewczyny. Zadałem jej pytanie:  
— Jak wygląda ten przystojny brunet? Niech go panienska dokładnie określi...  
(D. c. n.)

### Raid awjonetek przechodzi przez Łódź

Jak już w swoim czasie donosiliśmy we wrześniu odbędzie się trzeci z kolei polski raid samolotów sportowych, organizowany przez Ligę Obfony Powietrza Państwa. Dnia 5-go września odbędzie się próba startu i lot na wysokość. Dnia 7-go września odbędzie się próba szybkości w obwodzie zamkniętym: Warszawa — Raszyn — Piaseczno — Warszawa, a od 9 do 14 września lot okrężny w sześciu etapach na trasie następującej: Warszawa — Brześć nad Bugiem — Grodno — Lida — Wilno — Mołodeczno — Słonim — Biała Podlaska — Zamość — Łuck — Lwów — Lublin — Kraków — Katowice — Częstochowa — Łódź — Poznań — Grudziądz — Toruń — Warszawa.

Samoloty przesybią przez Łódź. Będzie to piąty, przedostatni etap raidu awjonetek. Etap ten bierze początek w Katowicach a kończy się w Poznaniu.

Do konkursu dopuszczone będą awjonetki: I kat. — 2 miejscowe do 480 kg. wagi własnej, II kat. — 2 miejscowe do 280 klg., III kat. — jedno miejscowe — 200—350 klg., 4 kat. — jednomiejscowe do 200 klg. oraz amfibie do 500 klg.

### Kto tworzy białą gwardję na terenie Anglii?

(Wolf). Organ angielski Labour Party „Daily Herald” podaje sensacyjną wiadomość, że w Londynie formuje się rosyjską białą armję. Według tej wiadomości przed dwoma tygodniami pojawiły się w prasie angielskiej ogłoszenia, wzywające tych wszystkich, którzy się interesują losem i przyszłością gen. Kutjepowa, aby się zgłaszali do administracji pod podaną szyfrą. Wszyscy Rosjanie, którzy się zresztą dość licznie zgłosili na to we

zwanie, otrzymali następnie cyrkularz informacyjny, w którym zaproponowano im wstąpienie do rosyjskiej organizacji monarchistycznej, mającej na celu ocalenie gen. Kutjepowa przez pochwylenie w swoje ręce zakładników bolszewickich. Organizacja ta stawia sobie jako dalszy cel obalenie rządów bolszewickich w Rosji i wprowadzenie monarchistycznej formy rządów z dynastji Romanowych.

### Pszczoły ofiarami prohibicji Mimowolt przyczyniają się one do wykrywania tajnych gorzelni

Aż podziw bierze, skąd ta pomysłowość u amerykańskich władz prohibicyjnych w wynajdywaniu sposobów walki z tajnymi gorzelniami, produkującymi częstokroć zabójcze dla obywateli napoje alkoholowe.

Zgłoszone awjonetki podzielone zostaną na grupy: I kategoria 1 i 3 II kat. 2 i 4. Termin zgłoszenia do dnia 10 sierpnia.

Nagrody dla każdej grupy wynoszą: 6000 4000, 3000 i 2000 złotych. Polski raid awjonetek obudził w kołach lotniczych kolosalne zainteresowanie.

Agentom nie zawsze jednak udaje się wykryć owe gorzelnie, o których istnieniu wie niejednokrotnie policja. Ludzie tedy zatrzuwają się. ślepą... Ale nietylko ludzie.

Oto wybitny przyrodnik profesor jednego z kolegów amerykańskich p. C. Sams stwierdził, że... pszczoły giną od butlegerskiej wódki.

„Pszczoły znajdują tajne gorzelnie łatwiej, niż agenci prohibicji. Kosztują one zacier, powracają chmarami odoru i często zdychają po takiej wizycie”.

### Biały fakir Lo Kittay w sali Geyera

Lo-Kittay, hypnotyzer o międzynarodowej sławie, zwany zagranicą „Białym Fakirem”, po olbrzymim powodzeniu, jakie odniósł ostatnio w przepelnionej sali Filharmonji, urządza w sali Geyera w niedzielę, dnia 20-go i w poniedziałek, dn. 21-go kwietnia o godz. 12-ej min. 30 w południe dwa wielkie seansy eksperymentalne i pokaże cały szereg niezmiernie ciekawych eksperymentów, wzbudzających wszędzie olbrzymi podziw.

W programie wykona Lo-Kittay cudowne eksperymenty indyjskiego fakiryzmu, jasnowidzenia, wyczuwanie myśli na odległość, przekłuwanie własnego ciała bez bólu i utraty krwi oraz fantastyczne eksperymenty sugestji na jawie.

Osoby z publiczności będą przeniesione siłą myśli do Indji, Japonji, Ameryki, Australji, Nowego Jorku, Paryża i Berlina, gdzie na jawie jakby w rzeczywistości przeżywać będą cudowne przygody i jaknajpiękniejsze wrażenia.

Bilety na te obydwa, tak bardzo interesujące poranki eksperymentalne sprzedaje kasa teatru Geyera, Piotrkowska Nr. 295 w cenie od 50 gr. — 2.50 gr. Początek seansów 12.30 w południe.

Ponadto niespodzianka wielkanocna

Lot Chaplina przez Atlantyk

z udziałem:

Marszałka Piłsudskiego, Brianda, Hindenburga, Mussoliniego, Macdonalda, Greta Garbo, Douglasa Fairbanka, Johna Gilberta, Pat i Patachona i innych.

### Świąteczny przebój Luny

### Świąteczny przebój Luny

# HARRY LIDTKE



# CZARNE DOMINO

## Gilzy „WENECCJA”

z podwójną filtrującą watą całkowicie zabezpieczają organizm palaczy przed zatruciem nikotyną. Żądać wszędzie! Żądać wszędzie!

### Najnowsze perfumy i kosmetyki

krajowe i zagraniczne poleca po cenach BARDZO NISKICH  
Perfumerja J. Drukera, Zawadzka 5.  
Tel. 175-92.

UWAGA! Urzędnikom Państwowym i Komunalnym specjalny rabat.

### Komunikacja autobusowa Łódź — Piotrków

Autobusy na powyższej linii odchodzi do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 w wieczór ze stacji autobusowej przy ulicy Rzgowskiej 85, dojazd tramwajami 11 i 4. Czas przejazdu 1 godz. 30 minut. Cena zł. 3 gr. 50.

### LECZNICA

Dr. med. Niewiażski  
LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU  
Piotrkowska 294, tel. 122-89  
(przy przystanku tramw. pabjanickich) Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczerpienia, analizy (mocz, kawa, krwi, płwocm, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.  
Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystryczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych  
**3 złote.**

LECZNICA SANITAS  
ul. CEGIELNIANA 29  
Gabinet wenerologiczny  
D-ra S. KANTORA  
dla leczenia chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych.

Dr. med. St. Bibergal  
Moniuszki 11, telefon 63-22.  
Choroby skórne weneryczne elektroterapija.  
Przyjmuje od 8—10 od 5—8 wiecz. w niedz. od 10—12

Wkrótce usłyszycie i ujrzycie  
**DITE PARLO**  
i  
**Willi Fritscha**  
w Pierwszym  
**EUROPEJSKIM**  
100% Filmie  
**DŹWIĘKOWYM**  
p. l.  
**„MELODJA SERC”**

Doktor P. Klinger  
choroby weneryczne, skórne i włosów  
ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.  
Leczenie lampą kwarcowa, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.  
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

BRYCZKA wolant i resorka nowe oraz kuźnia do sprzedania, Rokicińska 147, Marcinkowski, 18  
SAMOCHOD — Ford nowoczesny mało używany, koncesja, licznik, lub bez natychmiast do sprzedania. Konstantynowska 42, m. 11, 18  
TANIO kwiaty doniczkowe, bukiety i wieńce, tylko Rzgowska 52. Zakrzewski, 18

OSŁABIENIE BLEDNICĘ LECZY HEMOGEN oryginalny tylko z firma KLAWE

### PORADNIA wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów Zawadzka 1.  
Czynna od 8 rano do 9 wieczór, Od 11—12 i 2—3 przyjmie lekarz-kobieta W niedziele i święta od 9—2 pp. Leczenie chorób:  
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.  
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i trype Konsultacje z neurologiem i urologiem Gabinet światło-leczniczy Kosmetyka lekarska  
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.  
**Porada 3 złote.**

RADJO — detektory, słuchawki w naj większym wyborze po cenach przystępnych Radio-Lloyd, Przejazd 8, tel 158-08

PATEFON szafkowy lub walizkowy sprzedam niedrogo. Zawłszy 13, m. 1.

BIZUTERIA, zegarki na raty. Ceny go tówkowe. „Precjoza”, Piotrkowska 123 w podwórzu. 19

ZDOLNY wojażer poszukuje od zaraz posady, możliwość i inkasenta czyli sprzedawcy. Oferty pod „Siła pierwszorzędna”.

KILKA panienek może się zaraz zgłosić do Lunaparku Plac Gajera

Doktor Lagunowski  
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych  
Piotrkowska 70 (róg Traugutta) tel. 181-83  
Przyjmuje od 8.30 po 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—12. Oddzielna poczekalnia dla pań

Doktor Wołkowyński  
Cegielniana 25  
Telefon 126-87  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
Elektroterapija. Leczenie lampą kwarcowa.  
Przyjmuje od godz. 8—2 i 5—9 wiecz. w niedzielę i święta 9—1  
Dla pań od 5—6 oddzielna poczek.



## Szwedzi w Polsce

Na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne PZLA w dniu 15 czerwca zapewniony już został przyjazd trzech świetnych zawodników ze Sztokholmu, mianowicie sprinter Kugelberg, skoczek Karlson i miotacz Anderson.

## Koscyak mistrzem Czechosłowacji

Dwukrotny zwycięzca Petkiewicz, Koscyak zdobył tytuł mistrza Czechosłowacji w biegu naprzelą, wygrywając cross narodowy 9,6 km. w czasie 30,19 sekund.

## Trzej łodzianie w reprezentacji Polski na czwórmeczu bokserskim

W dniu onegdajszym ustalony został skład reprezentacji bokserskiej Polski, który weźmie udział w czwórmeczu bokserskim w Budapeszcie w dniach od 24 do 27 b. m. Do reprezentacji Polski wybrani zostali znowu trzej łodzianie, mianowicie: Seweryniak, Konarzewski i Stibbe. Doskonały skład reprezentacji naszej przedstawia się następująco:

Kazimierski (Warszawa), Glon (Poznań), Górny (śląsk), Seweryniak (Łódź)

Bara (śląsk), Wiczorek (śląsk), Konarzewski (Łódź), Stibbe (Łódź).

W składzie reprezentacji naszej brak doskonałych bokserów poznańskich Arskiego, Forlańskiego i Majchrzyckiego, którzy nie są dysponowani. Forlański znajduje się po grypie, zaś reszta jest rozbita po meczu z Austrią. Kierownikiem ekspedycji bokserskiej jest Junosza Dąbrowski.

## Reprezentacja Polski na mecz z Rumunją

W przyszłą niedzielę jednocześnie z bokserami naszymi walczyć będą w Budapeszcie nasi szermierze, którzy zmierzają się z reprezentacją Rumunii. Mecz odbędzie się w dwóch konkurencjach w szpadzie i szabli. Skład naszej reprezentacji ustalony został następująco: szpada Laskowski, Segda, Szempeliński i Zabielski, szabla Nycz, Pappé, Segda i Laskowski.

## Zawody kolarskie w Tomaszowie

Ubiegłej niedzieli odbyły się zawody kolarskie sekcji Org. Mi. T. U. R. w Tomaszowie-Maz. na trasie Tomaszów — Inowłódz i z powrotem (36 km.) startowało 10 zawodników. Zwyciężył pewnie Jan Dwinoga czas 1 g. 28 m., 2-gi Wł. Kaczmarski, 3-ci Tad. Kornoeki, 4-ty P. Pawlak. Wszyscy za wodnicy prócz nagród otrzymali dyplomy. Organizacja zawodów dobra. Wszystkie nagrody zostały ofiarowane przez osoby zainteresowane sportem robotniczym. Zawody powyższe odbyły się o mistrzostwo sekcji kolarskiej Org. Mi. TUR. na rok 1930.

## Zwycięstwo Concordji piotrkowskiej nad T.U.R-em

Ubiegłej niedzieli odbyło się w Piotrkowie spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy B między tamtejszą Concordią a drużyną TUR z Łodzi. Concordia zadziwiła wspaniałą formą i grała przez cały czas meczu doskonale. Po ładnej walce, która prowadzona była fair, gospodarze pokonali przeciwnika w stosunku 4:1 (3:0). Publiczność piotrkowska szczerze oklaskiwała swego pupilka, który sprawił miłą niespodziankę. Meczem kierował ku ogólnemu zadowoleniu p. Rakowski z Łodzi.

## Jedyny mecz footballowy w niedzielę

Donoszą nam, że spotkanie o mistrzostwo klasy B między Hasmonem a Kadimah, które miało się odbyć w niedzielę w godzinach przedpołudniowych, odbędzie się o godz. 4-iej popołudniu na boisku WKS-u. Będzie to jedyny mecz footballowy w niedzielę o mistrzostwo klasy B.

## Polska—Austria i Wiedeń—Kraków

Według informacji prasy wiedeńskiej istnieje plan połączenia lekkoatletycznych zawodów kobiecych Polska—Austria z piłkarskim czwórmeczem międzymiastowym Kraków — Budapeszt—Zagrzeb — Wiedeń. Obie te imprezy odbyłyby się we Wiedniu dnia 1-go czerwca r. b. Siery autryjackie oczekują w tej sprawie ostatecznej odpowiedzi PZLA.

# Wychowanie fizyczne młodzieży

## Czy młodzież szkolna powinna należeć do klubów sportowych

Artykuł p. t. „Wychowanie fizyczne młodzieży”, nadesłany nam przez byłego nauczyciela wychowania fizycznego i referenta prasowego Ł. O. Z. L. A. (He-Ga), który ukazał się w onegdajszym numerze naszego pisma, wywołał wśród zainteresowanych konsternację, a nawet znaleźli się tacy, którzy zarzucali nam, że wyrządziliśmy pewnej grupie sportowej krzywdę. Zanim więc zapoznamy niżej naszych Czytelników ze stanowiskiem redakcji „Expressu” musimy zaznaczyć, że niejednokrotnie nie sprawa ta była już poruszana przez nas i w myśl zasady audiatu et altera pars” udzieliłmsy p. „He-ga” gościny na łamach naszego pisma. Aczkolwiek nasze stanowisko w tej sprawie jest inne, to jednak dalszymi możność wypowiedzenia się nauczycielowi wychowania fiz. tak jak i teraz pozostawiamy wolne pole do wypowiedzenia się kierownikom klubów sportowych, którym do bro tej sprawy leży na sercu.

O stosunku klubów sportowych do młodzieży szkolnej dużo już pisano i dyskutowano.

Odpowiednie ustawy nie regulują należycie tych spraw i dlatego często jesteśmy świadkami przeróżnych tarć, które odbijają się ujemnie tak na rozwoju zawodnika — ucznia jak na rozwoju sekcji czy klubu do którego uczeń ten należy. Trzeba się zgodzić z faktem, że młodzież szkolna, dla której sport nie jest obcy garnie się do klubów sportowych i żadna siła nie potrafi jej od tego odciągnąć. Pamiętajmy słynny okólnik, zabraniający młodzieży szkolnej należeć do klubów sportowych.

Przekonano się w stosunkowo krótkim czasie, że okólnik ten odniósł fatalny skutek, że młodzież szkolna chwytając się najróżnorodniejszych środków, byłaby tylko móg nadal pozostać w ukochanym przez siebie stowarzyszeniu sportowym. I wreszcie poczyniono wyłom w tym okólniku; wymieniono najpoważniejsze stowarzyszenia sportowe znajdujące się na terenie tego czy innego okręgu, stowarzyszenia, które adwały władzom szkolnym rekojmie, że młodzież szkolna znajdzie tam należyta opiekę tak sportową jak i wychowawczą. Jeśli chodzi o sprawę poruszoną przez p. H-ga, to częściowo należy się z jego poglądami zgodzić. Prawda, że nauczyciele wych. fizycznego położyli pewne zasługi dla rozwoju tej czy innej gałęzi sportu, prawda, że niektórzy nauczyciele zasilili pierwszorzędny materiałem lekkoatletycznym cały szereg klubów i stowarzyszeń. Jednakże jesteśmy zdania, że rola tych nauczycieli właśnie na tym się kończy. Są oni płatnymi instruktorami w szkołach i muszą spełniać swój obowiązek w stosunku do młodzieży, którą im powierzono. Dalszy rozwój fizyczny tej młodzieży, doskonałe lenie się w jakiejś gałęzi sportu należy już jednak do kierowników sekcji w klubach sportowych. Przykład autora He-ga z popularną w Łodzi „Marysia” jest właśnie najlepszym dowodem, co potrafi uczynić ze zdolnej zawodniczki klub sportowy. Wiemy, że nikt inny jak

Ł. K. S. przyczynił się do tego, że dziś „Marysia” jest jedną z najlepszych zawodniczek w Polsce.

Nie może więc być mowy, że materiały sportowe marnuje się i zniekształca. Wiemy, że kierownikiem sekcji lekkoatletycznej Ł. K. S-u jest p. Liebert sportowiec w naszym mieście niezwykle poważany, stojący na czele okręgowego związku lekkoatletycznego. Osoba kpt. Lieberta prezesa ŁOZLA. daje nam rekojmie, że ta młodzież szkolna, która uprawia lekkoatletykę w Ł. K. S-ie znajduje tam należyta opiekę i nie jest zbyt forsowana. Obawy p. He-ga, że zdolna zawodniczka po roku czy dwóch staje się jedynie cieniem przeszłości są bezpodstawne.

## Trudności z Ligą śląską

### Nie wszyscy są zadowoleni z nowej ligi

Na ostatniej konferencji delegatów klubów śląskich z zarządem Górnośląskiego Związku Okręgowego piłki nożnej, po wielogodzinnych debatach nad projektem Ligi śląskiej powzięto uchwałę, oznaczającą kompromisowe wyjście. Oficjalnie Liga nie została uznana, jednak 11 klubów śląskich, najlepszych grać będzie oddzielnie w oddzielnej grupie (pod nazwą I grupa), reszta zaś klubów śląskich kl. A podzielona zostanie na grupy drugą i trzecią, a zwycięzcy wszystkich tych trzech grup grać będą o tytuł mistrza Śląska. W pokojowy zatem sposób został na szczęście załatwiony ten groźny zatarg w piłkarstwie śląskim.

Do grupy ligowej, czyli pierwszej należą będą kluby: Naprzód (Lipiny), K. S. Dąb, K.S. „06”, Kolejowy, K.S. Pogoń,

i I.F.C. z Katowic, Amatorski K.S. z Królowskiej Huty, K.S. Śląsk ze Świętochłowic oraz B.B.S.V. i Hakoah z Bielska.

Drużyny I klasy śląskiej rozegrały w niedzielę następujące mecze: Pogoń—K.S. „07” (Siemianowice) 2:2 (1:2), K.S. „06” — Kolejowy K.S. 5:1 (3:0), Naprzód — Dąb 7:1 (5:1). A.K.S. — Śląsk (Świętochłowice) 2:1.

Reszta klubów śląskich wobec uznania przez zarząd górnośląskiego Zw. śląskiego piłki nożnej Ligi śląskiej pod nazwą I klasy nie rozegrała demonstracyjnie zawodów, względnie rozegrała parę spotkań jako towarzyskie, mimo iż mecze mistrzowskie były nakazane. Powstał zatem nowy nieoczekiwany konflikt w piłkarstwie górnośląskim, z którego niewiadomo, jak zarząd śląskiego okręgu wybrnie.

## Kraków i Warszawa nie chcą dać graczy do reprezentacji Polski na piłkarski mecz międzymiastowy z Węgrami o puchar Środkowej Europy

Jak wiadomo odbędzie się w dniu 11 maja r. b. w Budapeszcie spotkanie piłkarskie między reprezentacjami Węgier i Polski o puchar amatorski Środkowej Europy, do którego to meczu Polski Zw. Piłki Nożnej przywiązuje bardzo dużą wagę, gdyż wygrana z Węgrami zapewni nam zdobycie pucharu. Kapitan związkowy stoi przed ciężkim zadaniem, gdyż rozgrywki ligowe dopiero się rozpoczęły i jest rzeczą dość trudną zorientować się już dziś co do formy graczy. W tym samym dniu odbędzie się spotkanie międzymiastowe Lipsk — Warszawa i stolica stara się z tego tytułu zapewnić sobie kilku graczy warszawskich, wchodzących w rachubę przy ustawianiu reprezentacji Polski pod pretekstem, iż nie wolno nam przegrać w Lipsku.

Jesteśmy zdania, że przede wszystkim powinniśmy zwyciężyć z Węgrami, gdzie nas będą obserwować kilkudziesięcioletnie tłumy sportowców,

zgrupowanych z okazji niezmiernie ciekawego spotkania Węgry — Włochy, a potem wchodzi dopiero w rachubę Lipsk który Warszawa zakontraktowała trochę za... pochopnie; zignorowała ona za kaz gry w dniu PZPN obowiązujący od szeregu lat wszystkie kluby i OZPN.

Że zły przykład jest zaraźliwy, dowodem tego fakt, że Kraków szybko porozumiał się z Bratysławią i również wzorem Warszawy ma pretensje do najlepszych graczy do swej reprezentacji, nie licząc się zupełnie ze znacznie ważniejszymi interesami całego piłkarstwa polskiego.

W przyszłości zalecałoby się naszej najwyższej magistraturze nie robić żadnych wyjątków i podtrzymać rygorystyczny zakaz gry, gdyż tylko w ten sposób będzie można w dniu PZPN osiągnąć poważne sportowe i kasowe wyniki.

Ze względu na to, iż KOZPN z pewnych powodów, których można się domy

Lekarz-dentysta  
**Fanny Horowicz**  
Cegielniana 25, I p. fr.  
przyjmuje Od godz. 9—1  
Telefon 108-26.

ślać na podstawie wyżej przytoczonych danych robi obstrukcję co do meczu Polska — Austria w dniu 15 czerwca, oraz jubileuszu PZPN — istnieje tendencja powierzenia tych zaszczytnych obowiązków jednemu z najstarszych klubów krakowskich.

# Ostatnia minuta.

## Sowiecki attache wojskowy w Szwecji nie chce powrócić do Rosji.

Sztokholm, 18 kwietnia.  
„Svenska Dagbladet” donosi, że attache morski poselstw sowieckich w Sztokholmie i Helsingforsie Sobolew wezwany do powrotu do Rosji odpowiedział odmową, twierdząc, że powrót do Rosji grozi mu śmiercią. Sobolew oświadczył, że nie był nigdy członkiem partii komunistycznej. Sobolew opowiada, że podczas pobytu jego w Helsingforsie w lutym r.b. sekretarz jego Dowgałło usiłował w nocy dostać się pokryjomu do mieszkania Sobolewa, co mu się jednak nie udało. Obecnie Sobolew zwrócił się do władz szwedzkich z prośbą o pomoc.

## Piorun uderzył w kościół

Paryż, 18 kwietnia.  
Donoszą z Biarritz, że wczoraj przed południem piorun uderzył w kościół Saint Jean de Luz w chwili, gdy w świątyni znajdowało się dużo osób. Wielki wizerunek Chrystusa, który znajdował się bezpośrednio pod sklepieniem spadł poprzez galerje i organy na jeden z bocznych ołtarzy. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nikt z obecnych nie został ranny odłamkami krucyfiksu.

## Smiertelny upadek samolotu

Londyn, 18 kwietnia.  
Donoszą z Nowego Jorku, że w pobliżu miejscowości Hays w stanie Kansas spadł z wielkiej wysokości samolot pasażerski. Pilot i jego żona ponieśli śmierć na miejscu, zaś dwaj pasażerowie są ciężko ranni.

## Fatalny stan kolejnictwa w Rosji

Moskwa, 18 kwietnia.  
Na ostatnim posiedzeniu rady komisarzy ludowych wielkie wrażenie wywołało sprawozdanie komisariatu komunikacji, stwierdzające katastrofalny stan kolejnictwa sowieckiego. Zdaniem komisariatu na wypadek wojny z braku taboru kolejowego sowieci nie byłoby w stanie przerzucić wojsk na front. W końcu memoriał stwierdza, że dla doprowadzenia kolejnictwa do 50 proc. stanu przedwojennego konieczne jest jeszcze w roku bieżącym wybudowanie 1200 parowozów.



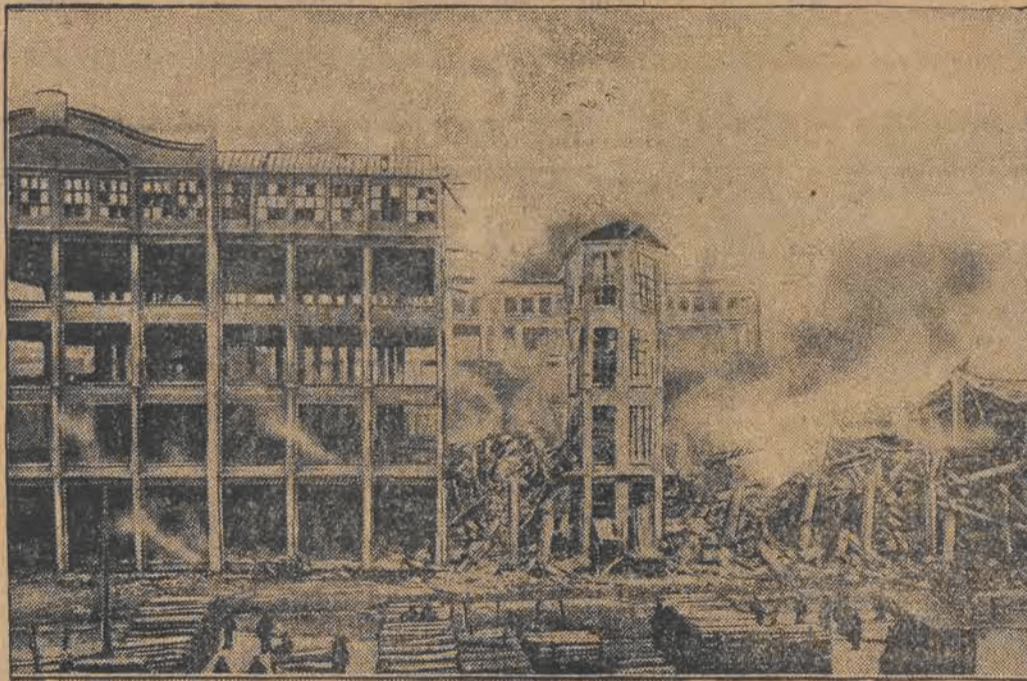
Znany lotnik *Nehring*, który w swoim czasie ustanowił rekord wysokości w lotach na aparatach bezsilnikowych, spadł obecnie z aeroplanem ze znacznej wysokości w okolicach Renu i poniósł śmierć na miejscu.

# Obrazki z Indji angielskich



„Dążenia nacjonalistyczne w Indjach zwróciły obecnie uwagę całego świata na ten kraj. Powyżej podajemy kilka obrazków z tej perły „kolonii angielskich”. U góry z lewa: stare pałace indyjskie w Kalkucie, u dołu: starcie pomiędzy nacjonalistami hinduskimi a angielską policją. — U góry z prawa: Nacjonalista hinduski wygłasza na ulicy Bombaju mowę agitacyjną; u dołu: dzielnica handlowa w Kalkucie.

## Ołbrzymi pożar w Rydze



W Rydze spłonął ołbrzymi śpichlerz, zawierający ołbrzymie ilości lnu. W katastrofie tej ponieśli śmierć dwaj strażacy. Straty wynoszą około 40 milj. zł. Na zdjęciu: teren katastrofy.

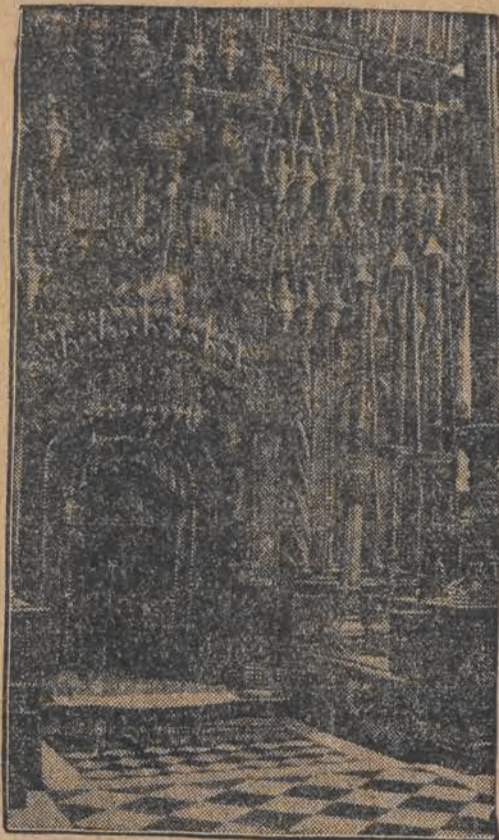
## Ostatni list Majakowskiego

Ryga, 18 kwietnia.  
„Siegodnia” ogłasza treść listu, pozostawionego przez sowieckiego poetę Majakowskiego, który popełnił samobójstwo. W liście tym Majakowski oświadcza, iż popełnia samobójstwo z własnej nieskrepowanej woli, prosi swoją matkę, siostrę i przyjaciół o przebaczenie, oświadcza, iż niema innego wyjścia, prócz samobójstwa, z sytuacji, wytworzonej przez osobiste przejścia i wskazuje, że powodem samobójstwa był za wód miłosny.

## 2 samoloty uderzyły się w powietrzu

Chatemuroux, 18 kwietnia.  
Dwa samoloty wojskowe zderzyły się na wysokości 800 metrów, jeden z nich został formalnie rozcięty i spadł na plac w mieście, niszcząc dach magazynu. Ranny został dorożkarz, znajdujący się na postoju. Ciało pilota znaleziono na dworcu w wagonie, do którego wpadło, rozbijając dach. Drugi aparat spadł na dach domu, który stanął w płomieniach i został całkowicie zniszczony, przyczem jeden z lokatorów został zabity. Trupa lotnika z obciętą głową znaleziono na podwórzu tego domu.

## Najświętsze miejsce światła chrześcijańskiego



Wrota, wiodące do kościoła w Jerozolimie, mieszczącego w sobie grób Chrystusa — najświętsze miejsce światła chrześcijańskiego.

## Reforma wyborcza w Austrii.

Wiedeń, 18 kwietnia.  
„Grätzer Volkszeitung” donosi, że po świętach Wielkiejnocy rząd austriacki wniosie do parlamentu projekt reformy wyborczej, według którego rada narodowa liczyć będzie zamiast 165 tylko 130 członków, wybieranych z 34 okręgów wyborczych. Wiedeń otrzyma 35 mandatów zamiast 45 dotychczasowych.

**Prenumerata:** W Łodzi 2.90 miesięcznie.—Zamiejscowe 3.50 zł. miesięcznie.—Zagranicą 5.60 zł. miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49  
Telefon Administracji 1.22-14. —  
Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Godziny przyjęć redakcji 6-  
po poł. Rękopisów niezamówio-  
nych nie zwraca się. — — —

**Ogłoszenia:** ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 10-szpalt.)

W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetryowy, (na stronie 4-szpalt.)  
NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adminis. gja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł 1.50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1.20. — — —